

# Teresa Kulak

---

## "Nie dokończona" wojna z Niemcami. Zagadnienie polskiej ekspansji nad Odrę i Bałtyk w międzywojennej publicystyce Stanisława Grabskiego

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2-3, 295-306

---

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

*Teresa Kulak*

## **„Nie dokończona” wojna z Niemcami. Zagadnienie polskiej ekspansji nad Odrę i Bałtyk w międzywojennej publicystyce Stanisława Grabskiego**

Poglądy Stanisława Grabskiego (1871—1949) — profesora ekonomii Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, polityka i publicysty — na sprawy terytorialne budziły w naszym piśmiennictwie naukowym największe zainteresowanie głównie w odniesieniu do początkowego okresu niepodległości. Od września 1918 r. był on bowiem członkiem Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu i jednym z bliższych współpracowników Romana Dmowskiego w czasie przygotowań terytorialnego programu niepodległej Polski. Jego propozycje w tym względzie były znaczące i zyskały nawet miano „linii Grabskiego”<sup>1</sup>.

Później uczestniczył równie aktywnie w regulowaniu spraw terytorialnych Polski, reprezentując najlicniejszy w Sejmie Ustawodawczym klub poselski Związku Ludowo-Narodowego, gdyż w latach 1919—1922 pełnił funkcję przewodniczącego sejmowej komisji spraw zagranicznych. W jej imieniu wystąpił w lipcu 1919 r. jako główny sprawozdawca warunków i zasad traktatu pokojowego podczas debaty parlamentarnej ratyfikującej traktat wersalski. Od sierpnia 1920 r. uczestniczył w pracach delegacji polskiej przygotowującej preliminaria pokojowe i następnie traktat ryski. Podsumowując swój udział w rokowaniach ze stroną radziecką, prowadzonych najpierw w Mińsku, a później w Rydze, miał odwagę wyznać publicznie, że pomimo tego, iż większość delegacji opowiedziała się przeciw niemu, on przeforsował ustalony jeszcze w ramach KNP mniej ofensywny program terytorialny, aby nie dopuścić do realizacji „federacyjnych pomysłów” Piłsudskiego<sup>2</sup>. Jego zdaniem groziły one rozwojem sił odśrodkowych na kresach i rodziły obawy, że Polska nie utrzyma granic tak daleko przesuniętych na wschód. Zgodnie z endecką linią programową opowiadał się za organizacyjną zwartością Polski, ustrojową i administracyjną, uzależniając zarówno od wewnętrznej spójności kraju jak i narodowej jedności Polaków bezpieczeństwo i polityczny byt państwa.

W 1928 r. rozeszły się polityczne drogi Grabskiego i endecji, nie wszedł przeto do nowo powołanego Stronnictwa Narodowego. Obwiniano go wówczas o wiele uchybień w funkcjonowaniu ZL-N, a wszelkie jego wcześniejsze poczynania organizacyjne i ideowe określono oskarżającym mianem „grabszczyzny”. Nie podejmując tych kwestii szerzej, zaznaczyć jednak należy, iż prawdziwy powód ataku na Grabskiego wynikał z wewnętrznych przemian tego środowiska politycznego po przewrocie majowym. W zhierar-

---

1 Z obszernej literatury podają: M. Leczyk, *Komitet Narodowy Polski a Ententa i Stany Zjednoczone 1917—1919*, Warszawa 1966; J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914—1918*, Warszawa 1978; R. Wapiński, *Endecka koncepcja polityki wschodniej w latach II Rzeczypospolitej*, Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej, 1969, t. 5, ss. 55—100.

2 S. Grabski, *Z codziennych walk i rozważań*, Poznań 1923, s. 6. Sprawie tej poświęcił znaczny fragment swych wspomnień zob. tenże, *Pamiętniki*, do druku przygotował i wstępem opatrzył W. Stankiewicz, t. 2, Warszawa 1989, ss. 137—181.

chizowanym pod przewodnictwem Dmowskiego Obozie Wielkiej Polski, w programie walki o władzę młodszej generacji działaczy endeckich — liberalne tendencje i parlamentarne metody, którym hołdował Grabski, nie miały już racji bytu<sup>3</sup>.

Międzywojenna publicystyka Grabskiego, aczkolwiek wyrastała z politycznego i ideologicznego klimatu Narodowej Demokracji, w dużej mierze miała wymiar jego osobistych poglądów i nastawień. „Wypowiadam jedynie własne myśli” — zapewniał stanowczo w wydanym w 1929 r. *Państwie narodowym*<sup>4</sup>. Poniższa ich analiza oscyluje wokół tych dwóch wspomnianych aspektów, tj. ideowej wspólnoty z kierunkiem politycznym, z którym związał się u progu XX w. i zajmował w nim zawsze znaczącą pozycję polityczną oraz owego szczególnego, osobistego stosunku do bieżących spraw polskich, pogłębionego posiadaną wiedzą ekonomiczną i historyczną. Osobowość Grabskiego i ranga jego publicystycznych wypowiedzi powodowały, że mimo formalnego pozostawania poza SN zachował w nim pewne ideowe wpływy. W latach trzydziestych politycznie — jak sam zaznaczał — „współdziałał w niejedyńm” ze Stronnictwem Ludowym<sup>5</sup>. Grabski nie był ideologiem; zdecydowanie bliższą mu była działalność polityka kierującego się nacjonalistycznie pojmowanym interesem narodu i zasadą państwa narodowego. Nie krył też tego, że pragnął przekształcenia sformułowanej w okresie niewoli ideologii narodowej w bardziej pragmatycznie pojmowaną myśl narodowo-państwową. Pierwsza — trafnie rozwijana od przelomu XIX i XX w. — zapewniła Polsce podczas kongresu pokojowego w Paryżu „miejsce wśród państw zwycięskich”, drugą natomiast należało tak ukształtować, aby mogła Polsce zapewnić „przyszłość wielkiego mocarstwa”<sup>6</sup>.

Traktat wersalski, stanowiący podstawę politycznego ładu powojennej Europy i międzynarodowego uznania odrodzonej Polski, nie respektował jej interesów. Znaczna bowiem część polskich ziem historycznych na zachodzie i północy oraz ludności na Górnym Śląsku, Opolszczyźnie, Pomorzu, a także na Warmii i Mazurach nie znalazła się w państwie polskim. Gdańsk, jedyny port u ujścia Wisły, stał się Wolnym Miastem, z kolei Pomorze Gdańskie stanowiące naturalny dostęp Polski do Bałtyku, dla Niemców okazało się jedynie „korytarzem” i przeszkodą w łączności z Prusami Wschodnimi. Z niepokojem śledzili Polacy przejawy wrogości i wielostronnych działań zachodniego sąsiada na forum wewnętrznym i międzynarodowym, zmierzające do przywrócenia terytorialnego *status quo ante bellum*<sup>7</sup>. Narastającemu rewizjonizmowi niemieckiemu towarzyszyła także po polskiej stronie świadomość nie zrealizowanych własnych aspiracji terytorialnych, niesprawiedliwości pewnych decyzji mocarstw i zagrożeń dla terytorialnego powojennego ładu. Sztuczność liczącej 1912 km granicy, która przecinała zwarty polski obszar etniczny, komplikowała stosunki gospodarcze i polityczne w tej części Europy, była ewidentna. Zważywszy jednak na szczególnie trudną sytuację powojenną, polityka i propaganda okresu II Rzeczypospolitej generalnie musiała być defensywna, broniła więc uparcie systemu wersalskiego, a wraz z nim polskich praw do Śląska, Pomorza i Gdańska.

3 R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893—1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980, s. 262 i n.; Sz. Rudnicki, *Narodowa Demokracja po przewrocie majowym — zmiany organizacyjne i ideologiczne (1926—1939)*, Najnowsze Dzieje Polski, 1967, t. 11, ss. 27—55. O ówczesnej konkurencji między Grabskim i Dmowskim zob. R. Wapiński, *Roman Dmowski*, Lublin 1988, s. 302.

4 S. Grabski, *Państwo narodowe*, Lwów 1929, s. 1. Na specyfikę politycznej osobowości Grabskiego zwracał uwagę J. Zdanowski, *Dziennik*, t. III, k. 240 — Bibl. Ossolineum, rkps 14023/II; zob. też: S. Uhma, *Moje wspomnienia*, s. 114 — ibidem, rkps 14446/II; E. Romer, *Pamiętnik. Problemy sumienia i wiary*, Kraków 1988, ss. 116—117.

5 S. Grabski, *Myśli o dziejowej drodze Polski*, Glasgow 1944, s. 155; E. Romer, op. cit., ss. 286—287.

6 S. Grabski, *Z codziennych walk*, s. 7; tenże, *Państwo narodowe*, Lwów 1922, s. 10.

7 J. Sobczak, *Propaganda zagraniczna Niemiec weimarskich wobec Polski*, Poznań 1973; T. Kulak, *Śląsk — ognisko rewizjonizmu niemieckiego w okresie międzywojennym*, Sobótka, 1981, nr 3, ss. 361—378.

Stanisław Grabski należał do tej części polskich środowisk opiniotwórczych, niekoniernie ideowo powiązanych z Narodową Demokracją, wśród których ugruntowało się przeświadczenie o nietrwałości powojennych rozwiązań terytorialnych. Niezmiennie był zdania, że „traktat wersalski zrobił tylko przerwę w burzy dziejowej, wywołanej pierwszą wojną światową”<sup>8</sup>. W 1923 r. pisał w *Uwagach o bieżącej historycznej chwili*, iż „ktokolwiek wyobraża sobie, że Niemcy pogodziły się z utratą górnośląskiego obwodu przemysłowego, z oddzielenia Prus Wschodnich od reszty Niemiec przez Korytarz Pomorski — ten jest albo ślepy, albo nie chce widzieć oczywistych faktów. Dokonane przez traktat wersalski rozstrzygnięcie kwestii Prus Wschodnich jest zbyt sztuczne — by mogło się trwale utrzymać”<sup>9</sup>. Granica zachodnia według niego była jedynie „prowizorium” po „nie dokończonej” wojnie z Niemcami, a delimitacja jej zapowiadała przyszłe nieuniknione starcie militarne. Polska powinna była zatem podjąć takie działania, aby w przyszłości nowa granica wytyczona została zgodnie z polskimi interesami politycznymi i narodowymi.

W publicystyce międzywojennej Grabskiego priorytetowo sytuowały się rozważania o polskiej ekspansji nad Odrę i Bałtyk. „Konflikt z Niemcami o wybrzeże bałtyckie jest wcześniej czy później nieunikniony — stwierdzał w lwowskim „Słowie Polskim” 8 kwietnia 1923 r. — Niemcy bowiem nigdy z tym się nie pogodzą, że Polska oddziela Prusy Wschodnie od ich terytorium państwowego. A Polska nie może, nie ma prawa zapominać, że połowa Prus Wschodnich to kraj zamieszkały przez ludność i mową i pochodzeniem polską”<sup>10</sup>. Powracał do tego problemu w kilka tygodni później pisząc, iż „w sprawie naszego dostępu do morza nie ma trwałego między Polską i Niemcami kompromisu. Traktat wersalski stworzył tu tylko prowizorium. Ostateczną decyzję wypowie przyszła historia Europy”<sup>11</sup>. Z tej konstatacji wynikał prosty wniosek, że odrodzona Polska nie będzie miała przed sobą „zagwarantowanych dziesięcioleci pokoju”, a więc nie będzie mogła żyć „spokojnie wewnętrznym tylko życiem”, ponieważ Niemcy prędzej czy później w kwestii granic „spróbują narzucić nam siłą swoje spraw tych rozstrzygnięcie”<sup>12</sup>.

W 1923 r. Grabski pokusił się nawet o opinię, że może za piętnaście-dwadzieścia lat Polska będzie zmuszona do mierzenia się z potęgą odwetu niemieckiego i nie sprostą mu, jeśli w chwili tej „wielkiej próby” nie będzie państwem dobrze rządzone i zagospodarowanym, jeśli do tego momentu nie zdobędzie sobie „poważnego stanowiska w rozwoju europejskiej cywilizacji” oraz nie ustali korzystnego dla siebie systemu sojuszy. Być może owe przewidywane piętnaście lat spokoju wynikały z faktu podpisania w maju 1922 r. konwencji genewskiej, która na ten czas wprowadzała stan przejściowy na podzielonym między Polskę i Niemcy Górnym Śląsku. Propaganda niemiecka głosiła wówczas otwarcie, że w 1937 r. po ponownym plebiscycie cały obszar plebiscytowy powinien znaleźć się w obrębie Niemiec<sup>13</sup>.

Tymczasowość rozwiązań granicznych, zdaniem Grabskiego, obligować miała kolejne rządy do podjęcia takich działań, aby w przyszłości nowa granica wytyczona została zgodnie z polskimi interesami narodowymi i politycznymi. W swej publicystyce nie stronił od podejmowania analizy rewizjonistycznych argumentów niemieckich, ale rozwiązania

8 S. Grabski, *Na nowej drodze dziejowej*, Warszawa 1946, s. 9.

9 S. Grabski, *Uwagi o bieżącej historycznej chwili*, s. 144; por. R. Wapiński, *Świadomość polityczna w Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 1989, s. 272.

10 S. Grabski, *Z codziennych walk*, s. 111. Szerzej zob. W. Wrzesiński, *Warmia i Mazury w polskiej myśli politycznej 1864—1945*, Warszawa 1984, s. 264.

11 S. Grabski, *Z codziennych walk*, s. 122, wypowiedź z 6 V 1923 r.

12 S. Grabski, *Z zagadnień polityki narodowo-państwowej*, Warszawa 1925, s. 40; por. też s. 113.

13 Całość negocjacji polsko-niemieckich i rewizjonistycznych planów zebrano w: *Oberschlesien und Genfer Schiedsspruch*, Berlin 1925.

polityczne, jakie w konkluzjach proponował, zmierzały w odwrotnym kierunku, niż to sugerowała propaganda Republiki Weimarskiej. Zgadzał się z nią np. w ocenie, że „Korytarz” jest nonsensem, ale dlatego że dla Polski stanowił zbyt wąski dostęp do morza, trudny do obrony w wypadku ataku niemieckiego, ograniczający także rozwój floty handlowej i możliwość kontaktów ekonomicznych drogą morską. Podkreślał też, że dla niego także wytyczona po plebiscycie granica na Górnym Śląsku była nienaturalna i krzywdząca, ponieważ przecinała obszar, który generalnie aż po Odrę, a w południowo-zachodniej części nawet dalej na zachód od jej lewego brzegu, był „krajem o niewątpliwiej etnograficznej przewadze polskiej”, nadto jego ludność powstańczym czynem dokonywała wolę przynależności do Polski<sup>14</sup>.

Okazało się niebawem, że ta argumentacja Grabskiego Niemcom wydała się groźna i konieczna do publicznej riposty. Swoistą miarą uznania dla jego wypowiedzi stał się fakt, iż w polemikę z jego poglądami zaangażowało się Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeszy przygotowując specjalną publikację, a echa tej polemiki odzywały się jeszcze w latach hitlerowskich<sup>15</sup>. Stanowisko Grabskiego, podobnie jak jeszcze kilku innych polskich autorów<sup>16</sup>, Niemcy potraktowali jako świadectwo polskiego „parcia na Zachód”, zagrażającego ich ofensywnym planom wobec Europy Wschodniej. Grabski pisał bowiem otwarcie, że Pomorze i posiadaną część Górnego Śląska tylko wtedy utrzymamy, jeśli „parciu niemieckiemu na Wschód przeciwstawimy naszą ekspansję narodowo-państwową na zachód i północ, ku Odrze i Bałtykowi, i gdy siła tej naszej ekspansji przewyższy siłę niemieckiego na nas naporu”<sup>17</sup>. Prasa wrocławska te i podobne wypowiedzi komentowała jako „zaborczą politykę Warszawy”, które „sięga od Bałtyku po Sudety, obejmuje Prusy Wschodnie i Śląsk. Ponadto szuka niezbędnych Polsce podstaw do objęcia całego obszaru na prawym brzegu Odry i dąży nawet do osiągnięcia linii granicznej od Zgorzelca po Stargard”<sup>18</sup>. Wszelkie przeto działania, jakie w owym czasie Grabski postulował, miały na względzie fakt „nie dokończonej” rozprawy z Niemcami i przekonanie o nieuniknionym starciu z zachodnim sąsiadem, który w miarę upływu powojennych lat coraz mniej krył się „ze swym dążeniem do ponownego odebrania nam Pomorza i przemysłowego okręgu śląskiego. I trzeba być niezwykle naiwnym — dodawał — by wyobrazić sobie, że jest to jedynie pokojowe dążenie do rewizji granic z Polską na terenie Ligi Narodów”<sup>19</sup>.

Rozważania o polskiej ekspansji nad Odrę i Bałtyk stanowiły integralną część jego widzenia zadań Polski i przyszłości narodowo-państwowej obszaru usytuowanego między Niemcami a Związkiem Radzieckim, z którymi stosunki obciążone były negatywnymi doświadczeniami niedawnej przeszłości i bieżącej polityki. Pomimo obustronnego zagrożenia Grabski, zgodnie ze znanym stanowiskiem narodowodemokratycznej myśli politycznej, głównego wroga widział w Niemczech. Ekspansja, do której nawoływał, była nakazem nacjonalistycznej doktryny, dowodem żywotności i siły narodu. W ujęciu Grabskiego jedynie uprawniony był zachodni kierunek ekspansji po Odrę i Bałtyk, ponieważ ogarniał on polskie ziemie historyczne i etniczne, stanowiąc zatem mógł istotną przesłankę do uformowania w przyszłości państwa narodowego. Miał też

14 S. Grabski, *Państwo narodowe*, ss. 122—123.

15 E. Hansen, *Polens Drang nach Westen*, Berlin 1927; H. Rogmann, *Niederschlesien*, Breslau 1934; por. T. Kulak, *Propaganda antypolska dolnośląskich władz prowincjonalnych w latach 1922—1933*, Wrocław 1981, s. 88.

16 Poza S. Grabskim polemizowano również z pracami następujących autorów: S. Bukowiecki, *Polityka Polski Niepodległej. Szkic programu*, Warszawa 1922; S. Srokowski, *Z krainy czarnego krzyża. Uwagi o Prusach Wschodnich*, Poznań 1925; S. Sławski, *Dostęp Polski do morza a interesy Prus Wschodnich*, Gdańsk 1925; Consulibus [W. Wakar], *Doświadczenia i błędy naszej polityki zagranicznej wobec zadań chwili*, Warszawa 1926.

17 S. Grabski, *Państwo narodowe*, s. 123.

18 Breslauer Neuste Nachrichten, 1928 z 29 IV; Schlesische Zeitung, 1928 z 14 VI.

19 Ibidem; por. S. Grabski, *Uwagi o bieżącej historycznej chwili*, s. 148.

Grabski na względzie perspektywy cywilizacyjne kraju, gdyż dowodził, że „ekspansja Polski ku Bałtykowi — to jednocześnie szybkie uprzemysłowienie Polski, rozwój miast, demokratycznej kultury obywatelskiej, ustalenie się praworządnej organizacji państwa, postęp cywilizacji zachodniej”<sup>20</sup>. Dla niego odziedziczona po latach niewoli ideologia zachodnia nie była wyłącznie programem rewindykacyjnym, miała się bowiem stać formą myśli i polityki narodowo-państwowej. Mieścił się w niej zarówno program konsolidacji społeczeństwa wokół idei przekształcenia wielonarodowościowej Polski w państwo jednego narodu, proces nieodczynnych przemian ekonomicznych i kulturalnych, jak też świadomy wybór sojuszków oraz polityki wobec sąsiadów — wszystko po to, aby po spełnieniu tych warunków Polska stała się państwem wielkim i znaczącym w Europie. „Położona na rubieży cywilizacji zachodniej i wschodniej Polska — pisał Grabski w przedmowie do wyboru swych artykułów drukowanych w 1923 r. w „Słowie Polskim” we Lwowie — ma możliwość ekspansji albo na zachód, albo na wschód. Były okresy naszej historii, gdyśmy walczyli o stanowisko nasze w świecie cywilizacji zachodniej. W walce tej głównym współzawodnikiem naszym były Niemcy, czy to jako Cesarstwo, czy jako Zakon Krzyżacki. A przedmiotem walki było przede wszystkim wybrzeże bałtyckie. I były okresy, w których ekspansja Polski szła wyłącznie na wschód. Walcząc z Niemcami staraliśmy się im sprostać, stać się naprawdę europejskim narodem i państwem, mieć na zachodzie przyjaciół i sojuszników, zdobyć jak największe wśród narodów łacińskiej cywilizacji uznanie. — I były to okresy rozrostu potęgi Polski. Okresy zaś zapatrzenia się na wschód — były jednocześnie okresami orientalizacji i upadku naszej cywilizacji. Droga naszej dziejowej przyszłości — konkludował z całym przekonaniem — to droga ekspansji na północ-zachód, walki o Bałtyk, czynnego udziału w sprawach zachodnio-europejskich”<sup>21</sup>.

Koła opiniotwórcze, z którymi Grabski u progu niepodległości był związany, uznawały, że podstawą polskiej polityki zagranicznej miał być ścisły sojusz z Francją. On sam widział ten sojusz użyteczny przede wszystkim do „wytworzenia takiego układu sił politycznych w Europie, by nie rozstrzygnięte jeszcze przez ostatnią wojnę zagadnienia na północno-zachodniej naszej granicy zostały w możliwej do przewidzenia przyszłości rozstrzygnięte zgodnie z dziejowym interesem Polski, a nie Niemiec”<sup>22</sup>. Trzeba przyznać, że Grabskiego nadzieje związane z polityką Francji był nieco przesadne, ale uwarunkowane ówczesnymi reperkusjami wokół wkroczenia w styczniu 1923 r. wojsk francusko-belgijskich do Nadrenii<sup>23</sup> i odbywającą się wizytą marszałka Ferdynanda Focha w Polsce w dobie napiętych stosunków polsko-gdańskich. Przeto objawy sympatii, jakie jej towarzyszyły ze strony polskiego społeczeństwa, Grabski łączyć chciał z ogólnym w nim zrozumiem, że „zagadnienie przyszłości Polski leży nad Bałtykiem i że decydującą o rozstrzygnięciu tego zagadnienia siłą jest i będzie polsko-francuskie braterstwo broni”<sup>24</sup>. W systemie sojuszy nieodzowne miało być także bliskie współdziałanie z Czechosłowacją i innymi państwami Małej Ententy. Jednakże dopiero po podpisaniu odpowiednich układów z Łotwą i Estonią, zdaniem Grabskiego, Polska zyskałaby miejsce w grupie państw, które skutecznie mogłyby sparaliżować zaborczość niemiecką.

Nie ulega wątpliwości, że w jego działalności publicznej propagowanie ekspansji zachodniej miało być historyczne uzasadnioną alternatywą, najpierw dla federacyjnych

20 Ibidem, s. 151.

21 S. Grabski, *Z codziennych walk*, s. 15.

22 Ibidem, s. 122, art. z 6 V 1923 r.

23 Ibidem, s. 123, Grabski pisał: „Francja swą stanowczą wobec Niemiec polityką nie tylko własne zabezpiecza interesy. Zabezpiecza jednocześnie pokój Europy, a wraz z nim i spokój na naszej granicy zachodniej. Mamy więc wszelkie powody solidaryzować się z przyjętą przez Francję linią postępowania bez zastrzeżeń”.

24 Ibidem, s. 122; zob. też: M. Rataj, *Pamiętniki*, do druku przygotował J. Dębski, Warszawa 1965, s. 157, 162.

koncepcji Piłsudskiego, a następnie po 1926 r. przeciw wagą dla ciągle żywej obawy — abstrahując od tego na ile ona była realna — że sanacja przygotowuje Polskę do akcji zbrojnej przeciw wschodniemu sąsiadowi. U progu niepodległości Grabski dostrzegł w polskiej polityce zagranicznej dylemat, aktualny także w przeszłości — „w jakim kierunku ma pójść ekspansja narodu: na północ ku Bałtykowi, czy też południowy wschód ku Ukrainie i Czarnemu Morzu”<sup>25</sup>. Wybór kierunku ekspansji zachodniej i północno-zachodniej lub też wschodniej w konsekwencji oznaczał układy z jednym i atak na drugiego z sąsiadów. Rosja bolszewicka, nie akceptowana w powojennej rzeczywistości europejskiej, wydawała się przeciwnikiem słabszym i łupem łatwiejszym. Ale — jak zauważał Grabski — ekspansja na wschód wymagała uprzedniego zabezpieczenia się od strony Niemiec, a byłoby ono możliwe tylko pod warunkiem zrezygnowania z posiadania wybrzeża bałtyckiego, oddania im Pomorza Gdańskiego oraz Górnego Śląska. Przede wszystkim jednak przed polityką polską powinno stanąć pytanie: czy „oddamy w ręce Niemiec rozstrzygnięcie prowizorycznie tylko uregulowanej sprawy Prus Wschodnich — albo też skierujemy cały wysiłek, na jaki nas stać, by sprawa Prus Wschodnich została przez Polskę zgodnie z interesami Polski rozstrzygnięta”<sup>26</sup>. Polska zamieniłaby więc swe ziemie etniczne na obszary, gdzie Polacy z reguły stanowili kilkunastoprocentową grupę wśród ogółu zamieszkałej tam ludności. Tymczasem „nakazem polskiej racji stanu”, według Grabskiego, były starania o odzyskanie historycznych ziem polskich na zachodzie i północy i „trwale ich przez naród polski utrzymanie”<sup>27</sup>. Świadomie więc zrezygnował z ekspansji na ziemie leżące na wschód od granicy ryskiej i podkreślał, że stan polskości w Galicji Wschodniej w znacznym stopniu wymagać będzie jeszcze wieloletniej narodowej aktywności Polaków.

Zasadniczo jednak o wyborze kierunku zainteresowań terytorialnych Grabskiego przesądzało przekonanie, że „bez dostępu do Dniepru Polska może istnieć, ale nie może istnieć bez trwałego dostępu do morza”<sup>28</sup>. W wydawanym we Lwowie w latach 1938—1939 wspólnie z profesorami Eugeniuszem Romerem i Franciszkiem Bujakiem dwutygodniku „Ziemia i Naród” Grabski podkreślał, że negocjując pokój ryski szukał podstaw trwałego pokoju na granicy wschodniej, aby zapewnić Polsce możliwość „dziejowego zwycięstwa na zachodzie”<sup>29</sup>. Polska nie mogła dopuścić do wojny na dwóch frontach. Podobną opinię sformułował już w dwa lata po podpisaniu traktatu ryskiego z uzasadnieniem, iż „tego wymaga geograficzne nasze położenie” wobec nieuniknionego starcia z Niemcami o Bałtyk. W razie naszej przegranej nie tylko odepchnęłoby ono Polskę od morza, ale „zachwiałoby nawet naszym istnieniem, gdybyśmy jednocześnie musieli walczyć z Rosją o ziemie rusińskie. O ile więc ekspansja nasza ku północy — kontynuował swą myśl Grabski — ma na celu wzmocnienie elementów zwycięstwa w nie dokończonych walce z Niemcami — o tyle nasza ekspansja na wschód ma za zadanie wzmocnienie podstaw pokojowego współżycia Polski z Rosją przez definitywne ustalenie granicy narodowego terytorium polskiego na państwowej granicy Rzplitej. Nakazują to nie tylko względy bezpieczeństwa Polski w ciągu najbliższych dziesięcioleci, lecz w równej mierze względy na cywilizacyjną przyszłość Polski”<sup>30</sup>. Ekspansja na zachód oznaczała

25 S. Grabski, *Uwagi o bieżącej historycznej chwili*, s. 143.

26 Ibidem, s. 144. W przywoływanej tu pracy *Na nowej drodze dziejowej*, s. 23, stwierdzał: „Nie były to wówczas moje tylko poglądy. Tak samo rozumieli zadania naszej polityki zagranicznej i premierzy przedmawiający: Witos, Sikorski, Władysław Grabski, Skrzyński wraz z prezydentem Wojciechowskim. Tak rozumiała przyszłość narodu i większość społeczeństwa polskiego”.

27 S. Grabski, *Z zagadnień polityki narodowo-państwowej*, s. 26.

28 S. Grabski, *Uwagi o bieżącej historycznej chwili*, s. 144.

29 S. Grabski, *Dziś i dziesięć lat temu*, Ziemia i Naród, 1939 nr 15 z 15 VIII; zob. też: E. Romer, op. cit., s. 287.

30 S. Grabski, *Uwagi o bieżącej historycznej chwili*, s. 150.

bowiem dla niego urbanizację Polski, uprzemysłowienie kraju i rozwój silnego polskiego mieszczaństwa.

W dwudziestolecu międzywojennym przyjmowano, iż w przypadku wschodniego sąsiada istniała ze strony polskiej możliwość kreowania układu wzajemnych stosunków, przynajmniej do pewnego czasu, podczas gdy sąsiad zachodni od podpisania traktatu wersalskiego przygotowywał się do decydującego rozstrzygnięcia „nie dokończonej wojny” i odcięcia Polski od Bałtyku. ”W tym starciu — podkreślał w 1929 r. Grabski — zwycięży Polska jedynie wtedy, gdy nie tylko technicznie będzie do niego przygotowana przez należytą organizację i należyte zaopatrzenie armii, ale i politycznie przez rozbudzenie polskiej świadomości wśród polskiej ludności Prus Wschodnich”<sup>31</sup>. Nie przywiązywał znaczenia do odmienności konfesyjnej znacznej jej części dowodząc, że protestanci na Śląsku Cieszyńskim są tam „najbardziej patriotycznym elementem”. W ocenie Grabskiego kluczem do posiadania dostępu do Bałtyku były Prusy Wschodnie, stąd tak ważny był w jego publicystyce z lat dwudziestych program likwidacji tej niemieckiej enklawy.

Podstawowe działania w tym zakresie wiązał Grabski z ludnością mazurską, pomimo niekorzystnych wyników odbytego w lipcu 1920 r. plebiscytu<sup>32</sup>. Za ten stan rzeczy winił bowiem polski rząd i wspierające go stronnictwa polityczne, które w tym samym czasie „forsowały federacyjne rozwiązanie” wobec ziem wschodnich i w niewielkim stopniu angażowały się w akcję plebiscytową. Z drugiej strony, abstrahując od tego doraźnie pod adresem przeciwników politycznych sformułowanego zarzutu, wynik plebiscytu był dla niego oczywistym skutkiem wiekowego oderwania tamtejszej ludności od polskości i braku wcześniejszej skutecznej akcji uświadamiającej ze strony współrodaków. Argumenty na potwierdzenie swej opinii czerpał z przeszłości Górnego Śląska, gdzie — licząc od przełomu wieków — wystarczyło ponad dwadzieścia lat intensywnej pracy narodowej, aby „ogromna większość ludności górnośląskiej, która od wieków zatraciła wszelką łączność polityczną z Polską, obecnie nie tylko opowiedziała się za Polską, lecz porwała za broń, gdy ją mimo to chciano z powrotem oddać Niemcom”<sup>33</sup>. Oczywiście jest, że Grabski nadmiernie upraszczał problem, gdy stawiał znak równości między odmiennymi przecież uwarunkowaniami politycznymi i narodowymi Górnego Śląska oraz Warmii i Mazur, ale zarazem przypuszczał chyba słusznie, że gdyby przeprowadzono tam plebiscyt trzydzieści lat wcześniej, jego rezultat niewiele byłby korzystniejszy od tego, jaki uzyskano na Warmii, Mazurach i Powiślu. W tych okolicznościach wyników plebiscytu z 1920 r. żadną miarą nie chciał uznać za „ostateczny wyrok historii”.

Przekonany był bowiem, że rezultatem wieloletniej działalności Narodowej Demokracji na Górnym Śląsku oraz utrzymywaniu stałej obecności w publicystyce jego obozu politycznego problemów tej dzielnicy był fakt, że w świadomości polskiej opinii publicznej dostrzec można było nawet w „najniższych masach ludności” zainteresowanie Górnym Śląskiem. Wpływał z tego wniosek dalszy, że narodową ekspansję „ku jeziorom mazurskim i Bałtykowi” trzeba dopiero w społeczeństwie polskim wytworzyć. Jego zdaniem kwestia Prus Wschodnich miała dla II Rzeczypospolitej takie samo polityczne i gospodarcze znaczenie jak w czasach Jagiellonów, o tyle jednak różne, że nie zdołała stać się „faktem bieżącego życia, ale naczelnym wskazaniem historii Polski, drogą dziejową mocarstwowej polityki narodu i państwa polskiego”<sup>34</sup>. Dla nadania im wymiaru aktualnej polityki przewidywał wieloaspektowe poczynania rządu i społeczeństwa: od utrwalania wpływów kulturalnych w postaci obecności polskich ksiązek i prasy, poprzez penetrację tego obszaru przez polski przemysł i handel — „wbrew wszelkim przeszko-

31 S. Grabski, *Państwo narodowe*, s. 123; por. tenże, *Uwagi o bieżącej historycznej chwili*, s. 148.

32 Szerzej zob.: W. Wrzesiński, *Plebiscyty na Warmii i Mazurach oraz na Powiślu w roku 1920*, Olsztyn 1974.

33 S. Grabski, *Uwagi o bieżącej historycznej chwili*, s. 145.

34 Ibidem.



dom”, jakie mogłaby stawiać strona niemiecka. Aby te działania były skuteczne, musiały być wieloletnie, nie mogły zatem pominąć wspomnianego wyżej kształtowania postawy ogółu społeczeństwa. Grabski spodziewał się nawet, że powstaną liczne towarzystwa regionalne, które w specjalnych wydawnictwach i akcji odczytowej krzewić będą wiedzę o Prusach Wschodnich — polskiej dzielnicy „równie prastarej” jak Śląsk.

Ku jeziorom mazurskim przede wszystkim kierować chciał ruch turystyczny. Pomysł ten pojawił się w publicystyce Narodowej Demokracji już w początku XX w., ale wobec narastającej turystycznej mody i łatwości podróżowania, Grabski z turystyką wiązał szczególne nadzieje na propagandę sprawy mazurskiej w Polsce i powód obecności rodaków wśród Mazurów pruskich. Powodzenie tej akcji uzależniał jednakże od postawy młodzieży polskiej i od tego, czy włączy te poczynania w swój program patriotycznych przedsięwzięć organizacyjnych. Przykład Górnego Śląska u progu XX w., gdzie ożywienie narodowe i pierwsze sukcesy wyborcze Polaków były dziełem głównie młodzieży z „Zetu”, miał dla Grabskiego walor wielce pouczający. Polityczny sukces osiągnięto w czasie niewoli, gdy polski ruch narodowy miał pruską „władzę państwową przeciwko sobie. O ileż większe wyniki — zastanawiał się Grabski — może dać obecna praca wszechpolska w Warmii i Mazurach, opierając się o niepodległą Rzplita”<sup>35</sup>. To jednostronne widzenie genezy narodowego odrodzenia Śląska i w ogóle zasług Narodowej Demokracji zweryfikował dopiero w połowie lat trzydziestych w artykułach drukowanych na łamach „Gońca Warszawskiego”. Krytykował w nich „zgnubną wyłączność” idei i programów, które narodową i polityczną aktywność Polaków czyniły monopolem jednej partii i jednego obozu<sup>36</sup>. W odbiorze ówczesnej „czytającej publiczności” były to równocześnie ataki na aktualnie objawiane podobne tendencje systemu rządów sanacyjnych.

U progu lat dwudziestych ekspansję na zachód i północo-zachód rozpatrywał Grabski — członek władz naczelnych ZL-N — przede wszystkim w kategoriach narodowego obowiązku. Dowodził, że realizacja tego ofensywnego programu terytorialnego i narodowego „w zgodzie z narodową opinią” powinna stać się „naturalnym i codziennym obowiązkiem” każdego rządu polskiego. Co więcej, stopień zaangażowania się rządu w proces umacniania sił narodowych na zachodzie i północy gotów był traktować jako probierz jego polskości. Hołdując tak krańcowemu stanowisku, Grabski cały impet swej publicystyki kierował przeciw obozowi politycznemu, w którego programie politycznym sprawy ziem wschodnich dominowały. „Albo Rzplita jest państwem polskim — pisał w 1923 r. — a wtedy najwyższym jej obowiązkiem jest zjednoczenie narodowego terytorium polskiego, albo też uznaje, że ma tylko prawo do ziem polskich, a nie obowiązki wobec nich, i że prawa te może odstąpić za większe w innym kierunku korzyści — ale wtedy nie jest państwem narodowym polskim”. Z tych potraktowanych opozycyjnie obowiązków państwowych i narodowych wynikało oczywiste jego przekonanie, że obóz, który chciał tworzyć Polskę federacyjną, mógł „istotnie zapomnieć o Mazurach i Warmii. Nie może jednak zrzec się tego obowiązku wobec etnograficznej polskiej ziemi Polska narodowa”<sup>37</sup>.

Użyty wyżej termin „terytorium narodowe” sugerować mógłby traktowanie go zamiennie z pojęciem polskiego terytorium etnograficznego. Grabski, chociaż nie zawsze był w swych wypowiedziach precyzyjny, dostrzegał jednak między zakresami obu określeń istotne różnice. Konfrontował je nadto w odniesieniu do terytorium państwowego II Rzeczypospolitej. Otóż ziemie nad brzegiem Bałtyku i na zachód aż do Odry

35 Ibidem, ss. 147—148.

36 Zebrane zostały w książce: S. Grabski, *Ku lepszemu Polsce*, Warszawa 1938; por. tenże, *Wojciech Korfanty*, Ziemia i Naród, 1939, nr 15.

37 S. Grabski, *Uwagi o bieżącej historycznej chwili*, s. 146.

stanowiły dlań bezsprzecznie polskie terytorium etnograficzne, nie było ono jednakże w pełni terytorium narodowym, gdyż ten ostatni termin oznaczał w jego wypowiedziach publicystycznych również dominację polskiej kultury politycznej. „Naród panuje tylko na tym terytorium — wyjaśniał w *Uwagach o bieżącej historycznej chwili Polski* — na którym należy doń większość ludności lub co najmniej którego większość ludności ulega w swych dążeniach politycznych cywilizacji narodu panującego”<sup>38</sup>. Górny Śląsk spełniał oba warunki oznaczające zarazem terytorium etnograficzne i narodowe; wyłączone z tej kwalifikacji były jednak Prusy Wschodnie, gdzie — pomijając polski czynnik etniczny w południowej części — wpływy religijne i cywilizacyjne rezerwowała sobie strona niemiecka. Jak już zaznaczono, kwestia odmiennego wyznania Mazurów nie miała dla Grabskiego większego znaczenia; za daleko ważniejsze zadanie uznał krzewienie na Warmii i Mazurach polskiej świadomości narodowej i kulturalno-politycznych związków z polsnością. Wierzył bowiem, że wobec nieuchronnej wojny z Niemcami ta ludność „po złączeniu z państwem polskim” w niedługim czasie z Polską całkowicie się „duchowo zespoli i przy Polsce na trwale pozostanie”<sup>39</sup>.

Interes narodu i państwa wymagał, zdaniem Grabskiego, aby etniczne terytorium polskie przekształciło się w terytorium narodowo-państwowe. Tak upragniona przezeń likwidacja Prus Wschodnich powiększyłaby jednakże liczebność ludności niemieckiej w Polsce. Chcąc uniknąć takiego niebezpieczeństwa, Grabski u schyłku okresu międzywojennego wystąpił z projektem — nieznanym zupełnie w jego wcześniejszej publicystyce — w którym rozważał ewentualność przymusowego i masowego przesiedlenia ludności. Chociaż zdawał sobie sprawę z trudności politycznych i technicznych, jakie nasuwały się przy realizacji tego zamysłu, uznał go jednak za najbardziej skuteczny sposób „zespolenia narodowo-państwowego” polskiej ludności i terytorium. „Dla nas podobna wymiana ludności niepolskiej za polską z którymkolwiek z sąsiednich państw nie wchodzi w tej chwili w rachubę — zastrzegął się w lipcu 1939 r. — Bo też nie pora dziś wszczynać na ten temat rozmowy z Niemcami, ani nawet o możliwości ich myśleć, gdy raczej na wojnę z nimi niż na pokojową regulację spornych zagadnień się zanosi”<sup>40</sup>. Zważywszy na napiętą sytuację międzynarodową swego postulatu nie chciał forsować na szerszym forum. Uznał jednak, że „narodowe komasowanie ludności” mogło być dopuszczalną formą uregulowania skomplikowanych problemów politycznych i narodowościowych na obszarach o ludności narodowo mieszaną, typowych dla Europy Środkowo-Wschodniej. Jak wiadomo, kwestia ta stała się aktualna wraz z zakończeniem II wojny światowej. Z tej powojennej perspektywy wyjaśniał Grabski wewnętrzny związek swej koncepcji przemieszczenia ludności niepolskiej z ideą ekspansji ku Odrze i Bałtykowi. „Prócz mnie — pisał w 1946 r. — wielu jeszcze innych działaczy politycznych i publicystów natychmiast po skończeniu się w 1920 r. walk o granice odzyskującej byt państwowy Rzplitej — propagowało skierowanie głównej naszej ekspansji ku morzu i na zachód. Gdy jednak podówczas o przesiedlaniu milionów ludzi marzyć nawet nie było można, ekspansja ta nie mogła iść za daleko na ziemie już całkowicie niemieckie. Ograniczać się musiała do ziem zamieszkałych, jeśli nie w większości, to co najmniej w około 40% przez ludność mówiącą po polsku. Najśmielsze nasze ówczesne dążenia nie wykraczały poza włączenie kiedyś do Polski Prus Wschodnich i przeważnej części Śląska Opolskiego. Ale też wobec tego nie mogliśmy rezygnować z naszych dzielnic wschodnich o ludności polsko-ukraińskiej i polsko-białoruskiej. Nie tyle więc o przesunięciu, co o rozszerzeniu Polski na zachód i północ mogliśmy myśleć między pierwszą a drugą wojną światową. Takie rozszerzenie

38 Ibidem, s. 69; por. R. Wapiński, *W kręgu wyobrażeń o polskim terytorium narodowym w końcu XIX wieku i w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku*, Przegląd Zachodni, 1986, nr 5—6, ss. 305—323.

39 S. Grabski, *Z zagadnień polityki narodowo-państwowej*, s. 26.

40 S. Grabski, *Narodowe komasowanie ludności*, Ziemia i Naród, 1939, nr 16 z 31 VII.

Polski zmniejszyłoby w niej znaczenie kwestii ukraińskiej i białoruskiej — ale nie przemieniłoby Polski z państwa wielonarodowego w państwo jednonarodowe — czysto polskie”<sup>41</sup>. Ten przydługi cytat wskazuje na trwałość istniejącej od przełomu wieków w myśli narodowodemokratycznej zależności między polską ekspansją na zachód oraz wschód i tendencji do relatywizowania obecności narodów kresowych w przyszłym państwie polskim przez zwiększenie przyboru ludności polskiej z ziem etnicznych<sup>42</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że dla Grabskiego na wschodzie granicę etnograficzną stanowił Bug. Do polskiego terytorium narodowego zaliczał jednak Wileńszczyznę, która w świadomości jej mieszkańców organicznie zrosła się z polskością, Chełmszczyznę, gdzie religia katolicka pozwoliła utrzymać wpływy polskie, i częściowo tylko Galicję Wschodnią. „Złudzeniem byłoby — konstataował na łamach „Ziemi i Narodu” — gdyby do polskiego terytorium narodowego zaliczyć województwa poleskie, nowogródzkie i wołyńskie”. Bliska mu była Galicja Wschodnia, ale miał wątpliwości, czy na miano terytorium narodowego zasługują obszary województw lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego. Obserwował bowiem w nich spadek narodowego potencjału i kulturalnej dominacji Polaków, które traktował jako skutek dwóch równoczesnych procesów — rozwoju narodowej świadomości Ukraińców oraz demokratyzacji życia społecznego. Dzięki tej ostatniej ludność zamieszkała na kresach uzyskała szansę uwolnienia się spod wpływów polskiego ziemiaństwa. Tereny te wprawdzie weszły w skład odrodzonej Rzeczypospolitej, ale nie uzyskała jednak — jak to zaznaczał z żalem Grabski — „bezpośredniego panowania nad umysłami i dążeniami ich ludności cywilizacja polska”. Jest rzeczą zrozumiałą, że niepokoił go ten stan rzeczy, gdyż był przekonany, iż „niepewne i nietrwałe jest władanie przez państwo ziemiami, które nie są jednocześnie we władaniu narodu”<sup>43</sup>. Obserwował tam bowiem penetrację zarówno wpływów komunistycznych, jak i widoczne poparcie hitlerowskiej Rzeszy dla nacjonalistycznego ruchu ukraińskiego.

Omówienie złożonego pogramu działań, jaki w swej publicystyce postulował Grabski, aby w ciągu kilkunastu lat granica państwowa Polski na wschodzie była jednocześnie granicą jej terytorium narodowego, przekracza ramy merytoryczne niniejszego artykułu. Podkreślić należy jednak fakt, że świadomość potencjalnych narodowych niebezpieczeństw i znajomość politycznych realiów Galicji Wschodniej w żadnym stopniu nie wpłynęła na zmianę jego nacjonalistycznej postawy. Stanowczo opowiadał się za „Polską narodową” i domagał się od władz państwowych odpowiednich gwarancji konstytucyjnych, dających w niej wyłączność suwerennych praw obywatelskich Polakom<sup>44</sup>. Asymilacja narodowa mniejszości niepolских była rozwiązaniem pożądanym z punktu widzenia przyszłości Rzeczypospolitej, aby jej dążenia — jak zaznaczał Grabski — „społeczno-kulturalne i polityczne szły w tym samym kierunku, co dążenia narodu polskiego”<sup>45</sup>. Z uwagi na kresową rzeczywistość stawała się jednakże procesem coraz mniej realnym. Z tego powodu, jak można sądzić, u schyłku okresu międzywojennego Grabski zaakceptował koncepcję asymilacji państwowej, którą po przewrocie majowym lan-

41 S. Grabski, *Na nowej drodze dziejowej*, ss. 30—31.

42 Szerzej zob. T. Kulak, *Jan Ludwik Poplawski 1854—1908. Biografia polityczna*, Wrocław 1989, s. 631.

43 Ibidem; por. S. Grabski, *Uwagi o bieżącej historycznej chwili*, s. 69; tenże, *Z codziennych walk*, ss. 41—42.

44 S. Grabski, *Kryzys myśli państwowej*, Lwów—Warszawa 1927, ss. 138—139; tenże, *Państwo narodowe*, ss. 158—159, gdzie pisał: „Nie ma w całej Polsce bodaj gospodarza tak głupiego, by oddawał klucze do stodoły komornikowi, o którym wie, że chciałby wynieść mu zboże do sąsiada. Ale obecnie nasza konstytucja daje taki sam, jak narodowi polskiemu, którego jedynie krwią i ofiarą ustalone zostały granice Polski, wpływ na państwo polskie i tym, co jawnie głoszą, że chcą wynieść z Polski Małopolskę Wschodnią, Wołyń, Polesie, Nowogródzkie do Sowieców, Wileńszczyznę do Litwy, Pomorze i Śląsk do Prus”.

45 S. Grabski, *Z zagadnień polityki narodo-państwowej*, s. 26.

sowały władze sanacyjne. Nie różnił się nawet w widzeniu metod ich postępowania i traktował ją jako czynnik rozładujący napięte problemy narodowe.

Formą asymilacji państwowej ludności niepolskiej na kresach miał być, według jego opinii, rozwój polskiego życia gospodarczego, głównie przemysłu, praworządność i konsekwencja w wewnętrznej polityce władz państwowych, które zapewniłyby ład społeczny i pomoc „lojalnym” obywatelom we wszystkich ich poczynaniach podnoszących dobrobyt i kulturę kraju, który zamieszkują. Uważał zatem, że korzyści materialne i cywilizacyjny rozwój mogą być magnesem przyciągającym ludność niepolską „ku Warszawie”. Także i w tej kwestii szukał argumentów w wydarzeniach na Górnym Śląsku, gdzie w czasie plebiscytu w 1921 r. mniej padło głosów za Polską niż na to wskazywały oficjalne statystyki niemieckie. „Cały bowiem postęp dobrobytu i kultury kraju — dowodził Grabski — był dziełem Niemców. Imponowali oni śląskiej ludności polskiej większą zamożnością i wiedzą, lepszą organizacyjną sprawnością. Niejednemu się zdawało, że głosując za Polską a przeciw Niemcom, wybierze rodzimą biedę i ciemnotę — zamiast obcego, ale dostateczniejszego życia. Więc może panujący naród — konkludował z pewnym naciskiem — zespałać ściśle z narodowym swym terytorium i ziemię, na których nie stanowi większości — musi jednak posiadać w swym ręku główne czynniki postępu ekonomicznego i cywilizacyjnego kraju”<sup>46</sup>. Przyznać należy, że przytoczona wyżej wypowiedź z ostatnich tygodni pokoju w 1939 r. budzi ambiwalentne refleksje. Zabrakło bowiem w niej trafności oceny śląskich doświadczeń, skoro wiadomo, że ta ludność w latach 1919—1921 podejmowała walkę o zrzućcenie dominacji niemieckiej, pomimo jej „cywilizacyjnych” walorów. Przypuszczać można, że u podstaw tej wypowiedzi tkwiło nieodmienne przekonanie Grabskiego, że Polacy na Ziemi Czerwieńskiej, gdyż w taki historyczny kostium drapowano Galicję Wschodnią, dysponując władzą polityczną i wyższym poziomem życia w stosunku do ludności ukraińskiej, mogą liczyć na trwałe nią władanie.

Ton publicystyki Grabskiego w sprawie polskiej ekspansji zachodniej, pełen ofensywnego optymizmu i wiary w mocarstwowe siły Polski w początkach niepodległości, zmienił się już w roku lat trzydziestych i, jak się wydaje, tylko częściowo związany był z jego odejściem z endeckich szeregów. Nadzieję bowiem na opanowanie wybrzeża Bałtyku i Prus Wschodnich Grabski tracił stopniowo, gdy narastającym agresywnym dążeniem Rzeszy Niemieckiej Polska nie potrafiła przeciwstawić ani przekonującego programu politycznego, ani ekonomicznego rozwoju. Przełomem dla niego okazał się wielki kryzys gospodarczy, który uświadomił mu w pełni, jak iluzoryczne były jego nadzieje na politykę mocarstwową Polski oraz kreślenie planów stanowczej i zwycięskiej rozprawy z zachodnim sąsiadem. „Trzeba szukać drogi wyjścia” — z niepokojem odwoływał się do polskiej opinii publicznej w 1934 r., głównie w celu stworzenia bardziej skutecznych ekonomicznie i społecznie warunków budowania „lepszego Polski”<sup>47</sup>.

Przyspieszenie tych działań wydawało mu się konieczne, ponieważ w Niemczech wraz z dojściem Hitlera do władzy zdecydowanie „ożył niespokojny duch germański” i chwila wybuchu przewidywanej przez niego od kilkunastu lat wojny nie wydawała się zbyt odległą. Utwierdzał się Grabski w tym przekonaniu obserwując bacznie kolejne posunięcia reżimu hitlerowskiego na forum wewnętrznym i międzynarodowym, przeto w cyklu artykułów drukowanych w 1936 r. w „Gońcu Warszawskim” zapowiadał wybuch nowej wojny światowej<sup>48</sup>. W dwa lata później, w związku ze sprawą Sudetów, przekonany

46 S. Grabski, *Jednoczyć czy parcelować Ziemię Czerwieńską*, Ziemia i Naród, 1939, nr 12 z 13 VI; tenże, *Ziemia Czerwieńska odwieczna, nierozzerwalna część Polski*, Lwów 1939, s. 30.

47 S. Grabski, *Trzeba szukać drogi wyjścia*, Lwów—Warszawa 1934.

48 S. Grabski, *Ku lepszemu Polsce*, s. 32, 110 i n.

„o zbliżającej się wojnie i konieczności zespolenia całego narodu”, Grabski podjął rozmowy z Eugeniuszem Kwiatkowskim<sup>49</sup>. W czerwcu 1939 r. z podobną misją udał się do prezydenta Mościckiego, uczestnicząc w delegacji członków Akademii Umiejętności<sup>50</sup>. Cała jego ówczesna działalność była zdeterminowana przekonaniem, iż czas „nie dokończony” wojny z Niemcami wkracza w swój tragiczny epilog.

DER „UNBEENDETE KRIEG” MIT DEUTSCHLAND.  
PROBLEME DER POLNISCHEN EXPANSION AN DER ODER UND BALTISCHEM MEER  
IN DER ZWISCHENKRIEGSZEITLICHEN PUBLIZISTIK VON STANISŁAW GRABSKI

Zusammenfassung

S. Grabski war der Meinung, daß der I. Weltkrieg nicht völlig vollendet war in Hinsicht seiner politischen Entscheidungen und fand, daß die Richtlinien des Vertrags von Versailles betr. der polnisch-deutschen Grenze nur ein „Provisorium” bildeten, denn seine Delimitation, welche beide Seiten nicht befriedigte, ließ unvermeidlich kommende Kampfhandlungen Polens mit Deutschland vorhersehen. Er sah allgemein zwei Brennpunkte: Ostpreußen, getrennt vom Reich durch die polnischen Gebiete der Pommerellen und Oberschlesien und angesichts des steigenden deutschen Revisionismus, sah er nach Ablauf von 15—20 Jahren eine Aggression seitens Deutschland voraus.

Grundsätzlich für die polnische Politik behandelte er an erster Stelle vor allem das Problem Ostpreußens, denn deren Besitz konnte Polen einen gesicherten Zutritt zum Baltischen Meer garantieren und die Möglichkeit eines Exports „schlesischer Erzeugnisse”.

Der Artikel unternimmt eine Analyse der gesamten politisch-gesellschaftlichen Erwägungen und Konzeptionen von S. Grabski, formuliert in den Zwischenkriegsjahren, deren Realisierung seiner Meinung nach letzten Endes den Polen den Sieg in dem kommenden Krieg über Deutschland bringen und einen freien Zutritt zum Meer von Stettin bis Königsberg gewährleisten sollten.

---

49 S. Grabski, *Myśli o dziejowej drodze Polski*, s. 173, gdzie odnotował, iż „w jednej z tych rozmów minister Kwiatkowski powiedział mi, że rozpoczął konferencję z wybitnymi osobami ze stronnictwa ludowego i obozu narodowego — ale że od tej chwili nie może uzyskać rozmowy w cztery oczy z marszałkiem Rydzem, gdyż otoczenie jego boi się nade wszystko jakiegokolwiek kompromisu ze stronnictwami opozycyjnymi”.

50 Ibidem, s. 174; por. tenże, *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1989, ss. 300—302.